

Badają literacki styl jak linie papilarne

3 stycznia 2016

Dzięki użyciu specjalnej komputerowej aplikacji można analizować literacki styl, a nawet autorstwo utworów. Metodę stylometrii stosują m. in. badacze z Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy, razem z Uniwersytetem Yale, zgłębiają obecnie amerykańskie kazania z XVIII wieku, aby porównać je z mowami współczesnych kaznodziejów.

Krakowscy badacze: dr Michał Choiński i dr Jan Rybicki, obaj z Instytutu Filologii Angielskiej UJ, zajmują się stylometrią, czyli nowatorską analizą stylistyczną tekstów literackich przy użyciu metod komputerowych. Wykorzystują narzędzie stworzone przez innego wybitnego krakowskiego stylometrę, dr hab. Macieja Edera z Instytutu Języka Polskiego PAN.

„Stylometria przypomina szukanie odcisków palców i badanie linii papilarnych. Podstawowe założenie naszych badań jest takie, że sposób, w jaki każdy z nas pisze, jest absolutnie indywidualny. Ta indywidualność zasadza się na tym, jakich słów dany autor używa najczęściej. Jeśli możemy matematycznie przeliczyć, jak często dane słowa występują w takich a nie innych związkach, jesteśmy w stanie stwierdzić, kto napisał badany tekst” – tłumaczy w rozmowie z PAP dr Choiński.

Stosowany przez obu anglistów program komputerowy „stylo” pozwala m.in. przeliczać najczęściej występujące słowa, związki i schematy słowne. Metody stylometryczne mają bardzo szerokie zastosowanie w badaniach policyjnych – gdzie pozwalają np. rozpoznać na podstawie stylu, czy autorem dwóch listów jest ta sama czy inna osoba. Obecnie coraz częściej sięgają po stylometrię filolodzy, żeby potwierdzić lub obalić autorstwo literackich tekstów.

W ramach poprzedniego naukowego projektu Eder i Rybicki

przebadali metodą stylometryczną „Zabić drozda” Harper Lee. Ta amerykańska autorka, po ponad pół wieku literackiego milczenia, wydała ostatnio swoją drugą powieść „Idź, postaw wartownika”. W rzeczywistości owa „druga” powieść okazała się bardzo wczesną wersją późniejszego bestsellera.

Książkę chłodno przyjęła amerykańska krytyka; niektórzy z rozczarowanych recenzentów podawali w wątpliwość autorstwo książki. Stąd krakowscy badacze sporządzili ekspertyzę, która potwierdziła bezspornie autorstwo Harper Lee w przypadku obu powieści. Zagadką pozostaje jednak to, jaki udział w sukcesie „Zabić drozda” miała redaktorka Tay Hohoff, która zajmowała się przygotowaniem do druku późniejszego bestselleru.

Wspomniany zespół filologów z UJ prowadzi obecnie badania stylometryczne nad innym tematem: „Językiem osiemnastowiecznych amerykańskich kazań kolonialnych”. W ramach projektu pragną utworzyć korpus – czyli bazę danych tekstów – amerykańskich kaznodziejów z osiemnastego wieku oraz zbadać używane przez nie środki stylistyczne, techniki perswazyjne oraz sygnały autorskie. Trzyletnie badanie jest realizowane z grantu badawczego „Opus” Narodowego Centrum Nauki.

Jak zauważa Choiński, badacze dotrą niedługo do półmetku projektu, w którym współpracują z Centrum im. Jonathana Edwardsa na Uniwersytecie Yale.

Podstawowym owocem badania ma być utworzenie korpusu kilkuset kazań z osiemnastego wieku w języku angielskim. Po zakończeniu projektu zostanie on udostępniany naukowcom na Uniwersytecie Yale, a także wszystkim zainteresowanym nim osobom.

Jak tłumaczą krakowscy badacze, w czasach kolonialnych w Ameryce Północnej kaznodzieje wygłaszali kazania do tłumów, liczących nawet po 12-14 tysięcy ludzi. Było to ciekawe zjawisko socjologiczne i językowe, niezwykle ważny sposób przekazywania informacji. Wiadomo, że słuchacze reagowali

czasem historycznie, gdy kaznodzieja roztaczał przed nimi np. obrazy piekła czy Apokalipsy.

„Zastosowanie stylometrii pozwala nam na szersze spojrzenie na funkcjonowanie religii w kulturze amerykańskiej i rozwój kultury słowa mówionego. Dzięki tej statystycznej metodzie możemy zbadać, na ile kaznodzieja – kiedyś czy dziś – wykorzystuje tekst biblijny, i porównać jego mowę z tekstem Starego i Nowego Testamentu. Możemy się też dowiedzieć, na ile schematy językowe z osiemnastego wieku przetrwały w języku dzisiejszych, niezwykle popularnych w USA +teleewangelistów+ w rodzaju Billy’ego Grahama” – zaznaczył Choiński.

Uważa on, że zajmowanie się stylometrią w literaturze nigdy się nie nudzi. „To przypomina zabawę w detektywa, dlatego tak wciąga i jest tak frapujące” – dodał anglista z UJ.

Badaniami stylometrycznymi krakowskich naukowców nad „Zabić drozda” i współczesną prozą amerykańską zainteresowała się prasa amerykańska. Pisał o niej m.in. „Wall Street Journal”.

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl